

AUTOR NIEZNANY

Jak dobrze nam...

Jak dobrze nam zdobywać góry
i młodą pierśią chłonać wiatr,
prężnymi stopy deptać chmury
i stopy ranić o szczyt Tatr.

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew,
a w żyłach rozświetnioną krew.
Hejże hej, hejże ha,
żyjmy więc, póki czas,
bo kto wie, bo kto wie,
kiedy znowu ujrzę was.

Jak dobrze nam głęboką nocą
wędrować jasną wstęgą szos,
patrzeć, jak gwiazdy niebo złocą
i czekać co przyniesie los.

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew...

Jak dobrze nam tak przy ognisku
tęczową wstęgę marzeń snuć,
patrzeć, jak w niebo iska pryska
i wokół siebie przyjań czuć.

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew...

Jak dobrze nam po wielkich szczytach
wracać w doliny, progi swe,
rodziców jasne twarze witać.
Domu rodzinny, witam cię!